

UWAGI NA M. POLSKIE

Warszawa, 18 12 (A. W.)
Dnia 17 grudnia 1922 r. ciało Prezydenta Rzeczypospolitej zostało pochowane w sali sejmowej w Belwedrze. Kapłan Prezydenta Rzeczypospolitej ks. prałat Tokarzewski i zaproszone przez niego duchowieństwo odprawili o godz. 10 i 11 msze święte przy zwłokach. Dostęp tylko dla rodziny zmarłego Prezydenta i najbliższego otoczenia Prezydenta.
Dnia 18 grudnia od rana odprawiano msze przy zwłokach Prezydenta.
Dnia 19 grudnia od rana odprawiano msze przy zwłokach Prezydenta; ostatnio o godzinie 11-ej. O godzinie 12-ej w południe odbyła się ekshumacja zwłok na Zamek Królewski. Trumnę wyniosła członkini domu trumnowego i cywilnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Kordony wojskowe wystawione zostają na całej przestrzeni od Belwedru do Zamku. Kondukt otwierają dwa szwadrony i go pułku szwoleżerów z muzyką, za nimi postępują dwa bataliony piechoty i bateria artylerii z 8-ciu dział. Dalej postępują zakony i duchowieństwo. Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski, jako przewodzący kondukt. Dalej trumna na wysokim odkrytym karawanie, ciągnięta przez 8 koni, pokryta sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej. Po obu stronach karawanu eskorta honorowa z wyższych oficerów z dobytymi szablami. Następnie orszak żałobny w następującym porządku: 1) najbliższa rodzina zmarłego Prezydenta, 2) Marszałek Sejmu i Marszałek Senatu, 3) Rząd w pełnym składzie i szef sztabu generalnego, członkowie domu Prezydenta Rzeczypospolitej, 4) kor-

pus dyplomatyczny, 5) Sejm i Senat, 6) Generalicja, przedstawiciele władz i inne osoby urzędowe.
Po obu stronach orszaku kordony ruchome, utworzone przez kompanię przyboczną Prezydenta Rzeczypospolitej, z pochodniami. Za orszakiem szwadron przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej. Zamyka kondukt jeden batalion piechoty z orkiestrą. Kondukt idzie Alejami Ujazdowskimi. Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem do Zamku Królewskiego. Oddziały wojskowe, poprzedzające trumnę, dojdą do lewego skrzydła Zamku, gdzie ustawiają się frontem do przejeżdżającego konduktu, oddadzą honory — muzyka grają hymn narodowy.
Kondukt mijając oddziały wojskowe i wchodzi na dziedziniec zamkowy przez bramę wieży zegarowej. Oddziały wojskowe, postępujące za orszakiem, ustawiają się na dziedzińcu frontem do wejścia na schody wielkie i oddają honory, muzyka grają hymn narodowy. Duchowieństwo udaje się przez wielkie schody do sali rycerskiej. Za duchowieństwem postępuje trumna, niesiona przez członków Rządu i generalicję. Za trumną orszak żałobny w tym samym porządku. W sali Rycerskiej trumna zostanie na katafalku. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo właściwa ceremonia się skończy. Przy trumnie pozostaje warta honorowa, złożona z oficerów. Zwłoki wystawione będą na widok publiczny przez trzy dni. Wejście dla deputacji i publiczności przez schody Władysławowskie. O terminie i miejscu złożenia zwłok Prezydenta Rzeczypospolitej do grobowca nastąpi zawiadomienie we właściwym czasie.

one to spłamiły imię polaka morderstwem szlachetnego swojego Prezydenta, stojącego daleko od sukcesów politycznych.
Ofiarą krw. p. Prezydenta Narutowicza winna spowodować zwrot ku lepszej i jasnej przyszłości. Pierwszym krokiem ku tej przyszłości winno być śródlądowe Zgromadzenie Narodowe. Na tem Zgromadzeniu Sejm i Senat, a z nimi Polska cała winni się zrehabilitować, wybierając nowego Prezydenta — jeśli nie jednogłośnie, to większością, która by nie dawała powodów do rozdziewików.
Wybiła ostatnia godzina, w której zdamy egzamin z naszego patriotyzmu, rozumu politycznego i zmysłu państwowego.
Nowy Prezydent nie może być kandydatem partii. Wintem nim być maż stanu, stojący ponad partiami. Czekamy na Prezydenta Polski całej, a nie partii i dlatego działajcie wszyscy obywateli się zwrócić na Zgromadzenie Narodowe. Ustalenie kandydatury winno nastąpić przed głosowaniem, które dopełni tylko sankcji formalnej i prawnej.
Są zbyt poważne chwile, aby uciekać się do nowych eksperymentów i nowej próby sił lewicy z prawicą.
Wśród kandydatur, wymienione są dzisiaj nazwiska Wojciechowskiego, Ponikwskiego, Morawskiego i Rataja. Największe wiarygodności ma kandydatura b. prez. min. Antoniego Ponikwskiego, na którą mogłyby się zgodzić stronnictwa lewicy i prawicy.
Kandydatura Marszałka Rataja stała się nieaktualną wobec tego, iż na wystawienie jej Marsz. Rataj nie zgadza się.
Prawica najprawdopodobniej i najsiłniej nie wysunie swojej kandydatury partyjnej, zwłaszcza, iż kandydat jej wysunął na pierwszym Zgromadzeniu Narodowym, hr. Zamoyski, rzekł się kategorycznie wysunięcia ponownego swojej kandydatury.
Jeśli istotnie górę weźmie zdrowy rozsądek i patriotyzm, środa 20 br. da nam spokój, do którego tęsknimy, jeśli zaś powtórzymy błąd, czeka nas niechybna katastrofa.

Wojciech Skiba.

Kupujcie 8-mio procentową Pożyczkę złotą

ŻYĆ I WIECIE

"Daily Mail" podał przed paru dniami sensacyjną wiadomość o abdykacji niemieckiego holenderskich planach przeciw Polsce.
Być może, że nie są one zupełnie wiarygodne, ale tkwi w nich zapewne dzidło przastare, bo przeszło tysiąc lat żyjącej prawdy, że nasył nasz z Zachodu, jak smak, wiecznie głodny, choć pozar tak wiele, na całość naszą rozdziera gardziele. Nie można więc spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad podobnymi faktami, to nie jest zwykła sobie wiadomość polityczna, której lub więcej nas dotycząca, ale to jest sygnał ostrzegawczy, to zbawienie dla nas przypomnienie, że ręką pokładając ani wycożasem się oddawać nie wolno nam jeszcze.
Wróg, czatujący u progów naszych, nie omieszka wyzyskać z naszego obrócić. A stanowisko Polski nie jest jeszcze dostatecznie silne w szeregu państw europejskich, ani też budowa jej wewnętrzna należyście zakończona. Pierwsze jest przeważnie zależne od drugiego, a to ostatnie — w rękach nas samych, wolnych obywateli wolnego Państwa Polskiego. Nie mamy prawa na jedną chwilę zapominać o tem, że, przeżywszy szczerze i szczerze odrodzenia Polski, nie stajemy jeszcze w drugim jej stadium: jej odbudowy, że zatem teraźniejszość i przyszłość Kraju zależy od nas wszystkich razem i od każdego z nas osobno, że my tylko sami jesteśmy budowniczymi młodego Państwa swojego; nasza robota i materiał, przez nas użyty, stanowić mają o trwałość i celowość wznoszonego gmachu.

Szaryżna życia codziennego lub burzliwe i rzeźwiania osobiste, troska o chleb powszedni lub nadmiar dostatków życiowych jednakże zaciera w nas świadomość niebezpieczeństw, grozących Kraju. To też niezbędne i błogosławione są im, wprost z obzu wrogości przedzierające się, sygnały ostrzegawcze, takie przypomnienia o obowiązkach naszych względem Kraju, takie pobudki do zastanowienia się nad tem, co robić, jak postępować, by Ojczyznę wzmocnić, a złym, na nią knowaniom przeciwdziałać.
Jest jeden środek ogólny, da-

jący się zastosować do każdej sytuacji, do każdego człowieka i w każdym czasie, — stan obecny naszej Ojczyzny wymaga teraz od nas ponadto pracy nadprogramowej, wychodzącej poza zakres naszych codziennych obowiązków: musimy naszą prywatną inicjatywę i naszymi prywatnymi środkami dopełniać te luki, wystawiać te warsztaty, których uruchomienie od razu, gdzie należy, nie w stanie jest jeszcze dźwigać się z gruzów nasz mechanizm państwowy. Zasobność naszego skarbu porównana być nie może z skarbnicami innych krajów o wiekowem już istnieniu, a potrzeby i wydatki jego muszą być jednakowe dla utrzymania się na jednym z nimi poziomem; różnicę tę więc długo jeszcze będzie musiała wyrównywać ofiarność samego społeczeństwa, z dobrej woli płynąca, praca samodzielną. Społeczeństwo nasze nie jest bogate, więc nie możemy przystępować od razu do tworzenia na wielką skalę, po amerykańsku. Musimy zacząć rzecz każdą od najskromniejszych rozmiarów, zadowalać się na razie najprostszymi środkami, ale musimy tworzyć, musimy wspierać pracą swoją dobrowolną witalny organizm naszego Państwa, musimy wszyscy wyteńczyć wszystkie siły swoje, by olepszać, oczyszczać, wzmocniać, wywyższać tę naszą, ciężkimi ofiarami wykupioną, Ojczyznę.
Szczęśliwi jesteśmy, że nawoływać dziś trzeba już nie do walki morderczej, niszczytelnej, lecz do pracy twórczej, nie do stawiania szanów i okopów, lecz spółdzielni, szkół, bibliotek, uczelni, nie kulami nam sypać i mieczami błyskać, ale słów go-rącej miłości wszystkiego, co piękne a wzniosłe, ale rzucić ziarno przeczyszczonej mądrości dokoła, ale nieść promienną, słoneczną oświatę do błądzących w pomrokach młodszych braci naszych.

E. Wierszicka.

Przed nowymi wyborami

Jutro, we środę dnia 20 br., odbędzie się posiedzenie Narodowego Zgromadzenia pod przewodnictwem Marszałka Rataja, który do obioru nowego Prezydenta, zastępczo pełni jego funkcje.

W dusznej atmosferze walki partyjnej odbyło się, pierwsze Zgromadzenie Narodowe, obecnie drugie winno przywołać do przystępności członków Zgromadzenia. Przekonał się, że jak tragicz-

nych wypadków doprowadziło przeniesienie walki politycznej z parlamentu na ulicę, a jednocześnie przekonał się, że tworzenie większości zdecydowanej jest kwestią życia i śmierci.
Walki partyjne podkopywały autorytet wszelkiej władzy i zwołania sterują państwo do anarchy. Rozwydrzenie partyjne popchnęło Niewiadomskiego do okropnej zbrodni skrytobójstwa. One to rujnują kraj nasz pod każdym względem,

Lin i Cypkin.

Lin i Cypkin — to nasiadowcy bajkowych Gawia i Pawła. O ile odlegają od tego pierwowzoru, oświeceni sami, wysłuchawszy ich dźwięków, godnych zaprawde uwagi i uwiecznienia w kronikach.

Lin i Cypkin mieszkają pod jednym dachem, przedzieleni jeno ścianą.

I w tem sąsiedztwie tkwi własnie bolesna tragedia ich życia.

Czemuż się nie rozejdą? — zapytacie. Czyżby sami nie chęć?

O, tak! Niczego więcej nie pragną, jak właśnie tego, by ściana, która ich dzieli, stała się chłim skim murem — by próg, który ich łączy, wyrósł w Himalaje. A jednak muszą obok siebie pędzić dni, pełne udręki — i bezsenne noce, zarożone widmami nieukożonej miłości.

Lin i Cypkin są ojcami rodzin, których członkowie podzielają bez zastrzeżeń ich poglądy na sprawę sąsiedztwa. Jeśli np. Lin westchnie, to niedzownym echem rozlega się akt strzelisty któregoś z domowników.

Taki rok na niego! Och, żeby go pokreśliło, jak korkociąg, tego takiego byna!

Gdy Cypkin pograży się w niemię zadumie, wnet żona spieszy rozpedzić ciemury jego melancholij poduszki i wierszami.

dopiero jutro, ale napewno złamie. Dlaczego nie ma złamać?

Sam Lin i sam Cypkin najczęściej milczą. Nie tracą słów. Po co? Aby piorany nieoklepany zachęci, przyczajone w ich mózgach, mienią się nieudolne dźwięki mowy ludzkiej? Gadanie to jest srebro — ale niegadanie, to jest... nowy pozew, nowy fortel, nowa szubienica i giloty na znieławidzonego sąsiada.

Gdyby mogli zabijać — nie byłoby już śladu z naszych bohaterów i niniejsze rozważania nie miałyby racji bytu. Na szczęście jednak dla historii, Lin i Cypkin żyją, cieszą się względem zdrowiem i ze wzrastającą energią działają na obustronną zgubę, o której nigdy nie wątpią — i na pożytek poszczególnych przedstawicieli palestry — pożytek tak widoczny, uchwytny i schowalny, że już zgola żadnym pytańkom nie podlega.

Sprawiedliwość ziemską we wszystkich trzech swoich uwarstwieniach roztrząsa niezmordowanie od szeregu miesięcy wysuwały przez dwumiesięczny dylemat: kto z nich jest krzywdicielem a kto krzywdzonym, komu prawo ma użyć swej ojcowskiej opieki — a przeciw komu się zwrócić z całą surowością?

Sprawa jest naprawdę trudna. Oba stronom przysługują te same tytuły we wzajemnym stosunku: są dla siebie gospodarzami i lokatorami zarazem. Lin jest właściwie ciemle domiu, w którym mieszka

Cypkin, ale Cypkin udziela przytulku Linowi w lokalu, wynajętym w całości dla siebie. Obaj przeto stoją pod skrzydłem zbawiennej ochrony lokatorów i z całą furją fanatyków postępu godzą w podstawy przestarzałych przesądów o własności i posiadaniu.

Toczy się więc walka podjazdowa wedle wszelkich zasad strategii na dwu terenach jednocześnie: przed forum sądownym, niejako dyplomatycznie — i na właściwym froncie, w bezpośrednich starciach i potyczkach. W obu rodzajach broni przeciwnicy przez długie doświadczenie doszli do znacznej perfekcji. Ale i tu, jak we wszystkich działaniach ludzkich, doszło do pewnej specjalizacji, wynikającej z indywidualnych uzdolnień i skłonności. Lin, kamienicznik przedwojennego (w znaczeniu europejskim) autoramentu, celuje w dyplomację — Cypkin, ryzykant i aktywista, ma przewagę w operacjach taktycznych.

Pierwszeństwo w kolejności oddajmy dyplomacji.

Zapomoga coraz to nowych argumentów, w których wynajdywanu jest niewyczerpany, Lin potrafił dobić się już tego, że wywalczył — na razie co prawda sezonowy tylko, bo z porą letnią ściśle związany, nie mniej przeto cenny — „własny przystęp” do mieszkania, uzyskawszy wyrok sądowny, na mocy którego w czasie od 1 kwietnia do końca września wchodzić i wychodzić może przez okno. Zimą obie strony korzystają

ze wspólnego przedpokoju, który stanowi niejako strefę neutralną.

Drugą zdobyczą Lin jest piec, ustawiony w przedpokoju. Przed ulepieniem tego kaloryferu, Lin często zostawiał drzwi od sieni otwarte i, ubrany w futro, wysiadywał tu godzinami, a gdy Cypkin się oberzał, że mu „wypuszcza ciepło” — odpowiadał spokojnie: — Jakże tu ciepło i co ja tu mogę wypuścić!

Wtedy Cypkin zbudował piec, co właśnie leżało w planie Lina. Ale wzięty na fundusz fundator nie zapominał o małej satysfakcji dla siebie; drzewczki do paleniska oddał we władanie sąsiada, szyber jednak kazał umieścić wewnątrz swego mieszkania. Illeż więc Lin nalożył paliwa i rozniecił ogień, Cypkin, w obawie zapewne, by go nie posądzono o marnowanie drogiego ciepła, tyka czempredzej szyber... Przedpokój napełnia się gryzącym dymem, Lin zanosi się od kaszlu a Cypkin ociera z oczu łzę szczerzego współczucia.

Częściej bez porównania zbiera się na placz Cypkinowi z innego powodu, gdy, mianowicie, wezwany do Sądu, staje przed nową niespodzianką.

Pan zgodził się dobrowolnie opróżnić swoje mieszkanie w przeciągu dwu tygodni — ożajmia mu sędzia — tymczasem mieszkać mija... — Ja? — wpada w słowo zdumiony Cypkin — ja się miałem na coś podobnego zgodzić? Ani mi się śniło!

— Zobaczmy — mówi spokojnie przedstawiciel ślepej sprawiedliwości — a ten podpis czyj? — I sunie pod nos Cypkinowi jakiś cyrograf. Cypkin czyta uważnie, po długim jednak namyśle woła z tępa rozpacz: — Podpis mój, ale nic więcej! Deklaracji nie pisałem!

— Więc jak pan to wyłomaczy?

— Wcale nie wyłomaczę, bo nic nie wiem.

Mija niejeżem tarmin, zapim się wyjaśnić, że Cypkin zgubił kłody otrzymane od kogoś z powrotem kwit ze swoim podpisem. „Ktoś” odciął podpisaną część kwitu, pozostawiając tylko podpis, poczem na odwrotnej stronie napisał deklarację, której ostatnie słowa przeniesiono tak właśnie na awers, że znalazły się nad podpisem...

Powróciwszy do domu, Cypkin, który jest wolno praktykującym dentystą, mówi do pacjenta: — Jak pan będzie strasznie krzychać to wyrwę ząb za darmo.

Demonstracja ta ma sens tylko w wieczornej porze. Od świtu bowiem do zmroku Lin bawi w przybytku Temidy. Kto z was nie wierzy — niech się uda natychmiast pod Nr 63 przy ul. Warszawskiej. Człowiek z chytrym uśmiechem, stojący na schodach lub pukający do drzwi siedzącego pokój — to właśnie nasz bohater.

Zmieszko.

Największy film świata
REALIZACJA
E. LUBIOZA

ŻONA FARAONA

w najbliższych dniach
W KINO-TEATRACH
„MODERN”

Wyniki gospodarki sowieckiej.

W ostatnich numerach „Ekonomicheskoy Zyzni” znajdujemy szereg artykułów, obrazujących rozachłowy stan rolnictwa i przemysłu sowieckiego. Co dotyczy rolnictwa, urzędowy organ sowiecki zmuszony jest stwierdzić, że esławion „zwygłstwo” sowieckie w walce z głodem jest zupełnie błędne. Gazeta pisze: „Według sprawdzonych danych w okręgach, ogarniętych głodem, przestrzeń zasiewów zmniejszyła się o 56,2 proc. w porównaniu z rokiem 1916. Co dotyczy produkcji rolnej tych okręgów, to musimy jesteśmy stwierdzić zupełnie katastroficznie sytuację tego okręgu, gdyż średnio wypadła tu na głowę ludności po 11,2 pudy zboża, nie odliczając oprócz tego ilości, niezbędnej dla wyżywienia bydła.

W oddzielnych miejscowościach ilość ta jest jeszcze mniejsza: w gub. Saratowskiej daje ona 7,1 pudów na głowę, w Samarskiej 8,1 pudów, w Komunie niemieckiej 5,6 pud., w okręgu północno zachodnim 7,8 pud. Liczba ta jest niższą od wszelkich norm głodowych. Dla dokonania zasiewów wiosennych chociażby tylko w rozmiarach strasznej głodowej 1922 roku, brakuje w tych miejscowościach 26 milionów pudów zboża siewnego. Jest więc widać pod uwagę, że w roku 1922 przestrzeń zasiana była mniejszą od normy o 60 proc. Co dla wyżywienia ludności tych okręgów brakuje jeszcze 17,5 milionów pudów, to stanie się jasnym, że ten kraj, poprzednio spichlerz Rosji, skazany jest na wymarcie.

Nie lepszą jest sytuacja w Syberii, gdzie zasiewy jare są o 41,7 proc. mniejsze, niż przestrzeń normalna i dla obsiania koniecznej przestrzeni potrzeba 9 milionów pudów zboża siewnego; również w okręgu południowo-wschodnim przestrzeń siewna spadła o 64,8 proc. niżej normy i brakuje 5.260.000 pud. zboża siewnego.

W wyniku dla tych wszystkich okręgów potrzebne jest nie mniej niż 40 milionów pudów samego tylko zboża siewnego, podczas gdy w roku ubiegłym z największym trudem i dla całej Rosji rząd sowiecki zdołał dostarczyć nie więcej niż 30 milionów pud.

W jednym z następnych numerów tejże „Ekonomicheskoy Zyzni” znajdujemy dane o spadku produkcji węgla w okręgu donieckim. Według tych danych średnio miesięcznie wydobywano węgla: w październiku, grudniu 1921 r. — 32 miliony pudów, w styczniu i marcu 1922 roku — 42 miliony pudów, w kwietniu i czerwcu — 31 milionów pudów, w lipcu i wrześniu — 21 milionów pudów, przyczem dane te obejmują jak produkcję wielkich przedsiębiorstwach rządowych, tak i drobnych kopalni prywatnych. Czysta produkcja spada więc w tym czasie i wynosi w ostatnim kwartale nie więcej niż 10 milionów pudów miesięcznie. Według tych obliczeń wszelkie zapasy węgla w tych kopalniach do stycznia zostaną ostatecznie wyczerpane i wszelka działalność przemysłowa może liczyć tylko na produkcję bieżącą, której nie starczy dla zaspokojenia najbardziej minimalnych potrzeb przemysłu. W ten sposób przemysł skazany jest na zagładę. Należy przytem podnieść, że czem mniej wydobywa się węgla, tem nieprawdopodobniej zostaje on rozdzielony pomiędzy odbiorców.

Trzeci artykuł tejże gazety dotyczy sytuacji w tak bogatym niegdyś kraju Perzjańskim, prawdziwej perle Turkestanu rosyjskiego. W chwili obecnej okręg Perzjański stoi nad przepaścią. W roku 1916 pod bawelną uprawiono 348 tys. dziesięcin, w roku 1922 — około 12 tys. dzies., co stanowi zaledwie 3—4 proc. przestrzeni z roku 1916, przyczem wydajność dziesięciny zmniejszyła się 3 krotnie. Ruina urządzeń irygacyjnych i wyniszczenie bydła doprowadziły do tego, że przestrzeń uprawiana pod zboże zmniejszyła się z 900 tys. dzies. w roku 1915 do 250 tys. dziesięcin w roku 1922. W wyniku mamy głód, straszliwszy niż kiedykolwiek poprzednio. Władze miejscowe obliczają, że w okręgu Perzjańskim w tym roku skazanych jest na śmierć głodową 280 tys. ludzi; już obecnie w niektórych gminach umiera 40 osób dziennie. Kto może — ucieka, gdzie oczy poniosą. (Russpress).

(x) Amerykański Wydział Ratunkowy donosi, że wobec wielkiego niedostatku panującego jeszcze w wielu częściach Rosji, przekazy żywnościowe będą sprzedawane w dalszym ciągu, na tych samych warunkach, jak dotychczas. Dzięki temu osoby, które mają krewnych i przyjaciół w Rosji będą mogły im pomóc do przetrwania ciężkich zimowych miesięcy, które nadchodzi. A. W. R. uzyskał od Rządu sowieckiego podpisanie umowy, na mocy której można wysłać do Rosji paczki odzieżowe na tych samych warunkach, jak paczki żywnościowe. Zawartość każdej paczki odzieżowej jest następująca:

4,57 metrów czysto wełnianej materii, 147 cm szerokości, na jedno męskie lub damskie ubranie.
3,66 metrów podszewki.
14,62 metrów surowki na 4 garnitury białe.
7,50 metrów flaneli na 2 koszule.
oraz guziki i nici do uszycia tej odzieży.

A. W. R. posiada w Rosji Europejskiej dwadzieścia składnic rozdzielczych, które mogą przysłać paczki do wszystkich miejscowości w kraju, miast, miasteczek i wsi.

Cena jednej paczki żywnościowej wynosi 10 dolarów, a jednej paczki odzieżowej 20 dolarów. Opłata musi być uiszczona w walucie Stanów Zjednoczonych, tylko w czekach przekazach i banknotach i jest przyjmowana w następujących biurach A. W. R.:
Warszawa — Jasna 11.
Wilno — Jagiellońska 8.
Łódź — Przejazd 4.
Lwów — Kopernika 9.
Pówne — Kościelna 7.
Gdańsk — Dominicka 13.
Spieszcie z pomocą naszym krewnym i przyjaciółom w Rosji i posyłajcie im przez Amerykański Wydział Ratunkowy odzież i żywność, aby mogli przeżyć tę ciężką zimę. 1480



Statystyk

Grudzień

19

Wtorek

Dziś: Dariusza M.

Jutro: + Suchy dz. Te-

ofia.

Wschód słońca o g. 8.40

Zachód o g. 4.35

Wschód ksi. o g. 8.52 r.

Zachód o g. 60.6 pp.

— **Wzrost o zamordowania** Przysięga wywołana w mieście bardzo przynębiające wrażenie. Na ogół panuje ogromne oburzenie na sprawę tego okrutnego czynu.

— **W związku z zamordowaniem** Przysięga zagranicą obmityło się zaufanie do naszej marki. Na giełdzie notowane w sobotę wycenione kursu dolara 19,500, markę niemiecką 3.

— **Bratyzna wzrosła.** W czasie od 1-go do 15 bm. drożyzna wzrosła według danych Wydziału statystycznego o 35,7 proc.

— **Nowa taryfa telegraficzna.** Od 15 bm. opłata za telegramy krajowe wynosi 80 marek od słowa. Najmniejsza opłata wynosić może należność za 10 słów, czyli 800 mk.

Podrożenie taryfy kolejowej. Z 1-szym styczniem r. 1923 podniesiona zostanie taryfa towarowa o 100 proc. i osobowa o 50 proc.

— **Podwyżka Stola** przyjmowana na jst jako wadium przy licytacjach, umowach i t. d.

— **Gratyfikacja świadczeń dla** pracowników miejskich. Rada Miejska uchwała dać pracownikom miejskim 50 proc. gratyfikację świadczeń.

Strzeżliwskie Okręgowe Tow. Kształtowanie podaje do władz, że walne zebranie członków, zapowiadane na niedzielę 17 grudnia r. b., zostało odłożone na dzień 9 stycznia 1923 r.

Zebranych w dn. 17 grudnia członków poinformował prezes inż. Bischof o ostatnich wypadkach w Warszawie, poczem wyrażono ubolewanie z powodu zamordowania Prezydenta Rzeczypospolitej. 1491

— **Nowa laska dorozkarska** została już wydrukowana i doręczona do dróżkarzom.

W uzupełnieniu rozporządzenia z dnia 16/IX-22 r. L. 13088/2237 — Magistrat m. w. Białegostoku podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia wprowadza się w życie nową taksa dorozkarską, obowiązującą na terenie m. Białegostoku, a mianowicie:

I Za kurs jazdy w śródmieściu mk. 1000
II Za godzinę jazdy w śródmieściu 3000
III Za jazdę ze śródmieścia na dworzec Warszawski 1800
IV Za jazdę z dworca Warszawskiego do śródmieścia 2000
V Za jazdę na cmentarz i z powrotem 3000
VI Za jazdę ze śródmieścia do niżej wymienionych miejscowości pobiera się następującą opłatę:
Do kościoła Mariampolskiego Mk. 1800
Do Charkowskich 3000
Do Traugutta 1800
Do rzeźni miejskiej 2000
Do więzienia Karnego 1800
Na przedmieście Antoniuk 1800
Na przedmieście Wygoda 1800
Na przedmieście Białostoczek 1800
Na przedmieście Skorupy 1800
Na przedmieście Słoboda 1800
Do parku „Zwierzyniec” 2400
Do osady Dojlidy 3000

UWAGA. 1) Za bagaż normalny żadnej opłaty nie pobiera się. 2) W nocy do cen powyższych dolicza się 200 mk. 3) Noc liczy się od godz. 10-jej wiecz. do godz. 7-jej rano. 4) Śródmieściem nazywa się teren, objęty starymi granicami miasta.

Za jazdę poza obrębem wielkiego m. Białegostoku pobiera się opłatę, stosownie do umowy z pasażerem.

— **Batalnie w bramach.** Zwracamy uwagę właścicieli nieruchomości, którzy jeszcze nie mają latarni w bramach, aby sprawę tę możliwie najprędzej załatwili, w przeciwnym bowiem razie grozi im kara pieniężna.

— **Śluby.** W czasie od 3-go do 9-go bm. zanotowano w Białymstoku 26 ślubów, z nich 14 kat., 1 ewang., 5 praw., 6 mojż.

— **Urodzenia.** W czasie od 3-go do 9-go bm. zanotowano 37 urodzeń, z nich 24 chłopców i 13 dziewcząt (12 kat., 1 ewang., 6 praw. i 18 mojż.)

— **Ruch ludności.** W czasie od 3-go do 9-go bm. do Białegostoku przyjechało 278 osób, wyjechało 122.

— **Zamordowania.** W czasie od 3-go do 9-go bm. zanotowano 11 wypadków zachorowań na choroby zakaźne na dtr brzusny 2, na dtr powrotowy 1, dtr płamisty 2, ospę wietrzną 2, odrę 1, płonice 1, różę 1, obserwacja 1.

— **Kto ukradł?** Dnia 1 b. m. przy odbiorze przez urzędników poborów w rachubie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku zauważono brak 355 tysięcy marek, wobec czego narazie pozostało bez getówki dwu urzędników. Byłoby pożądanem, aby odpowiedni organ państwowy zainteresował się przykrą, niesłuszną, rzeczywistością.

Uwaga gospodyni!

Kunero!

Najlepszy

iluszc roślinny

ukazał się już w sprzedaży.

Kunero!

Przedstawicielstwo: Sp. Akc. Lambert i Krzyżak, Warszawa Niecała 4

cią i poczynił odpowiednie kroki celem wykrycia złodziei.

— **Mchylenie się od wojska.** Policja aresztowała Szmerana za uchylenia się od wojska.

— **Kradzież garderoby.** M. Parafianowiczowej (Drewniana 2) skradziono garderobę wartą 1300 tysięcy marek.

— **Za opór władzy aresztowano** E. Sokolowskiego i Slegma.

— **Zatrzymanie poszukiwanych.** Policja aresztowała F. Pella i Gutmana, poszukiwanych przez ekspozyturę Urzędu Śledczego pow. Wileńskiego.

— **Wykrycie kradzieży.** Urząd Śledczy wykrył kradzież różnych rzeczy na szkodę Aug. Dekl (Kilińskiego 12) i kradzież świń na szkodę R. Kaufmana (Wiktorja).

— **Za zakłócenie spokoju publicznego** pociągnięto do odpowiedzialności A. Olszewskiego (Głucha 1) i braci Zyglwskich (Koszykowa 25).

— **Za nieprzepraszanie przelazów szafiarzów** odpowiadać będzie O. Domeracki (Warszawska 23).

— **Za pilność pociągnięto** do odpowiedzialności K. Liszkiewicz.

— **Herbata 220 marek.** Wskutek podróżeń cukru kawiarnie liczą za szklankę herbaty 220 mk.

— **Kradzieże w pościegu.** W pościegu z Brześcia do Białegostoku Józefowi Topczyńskiemu skradziono 2 dolary i 50 tysięcy marek.

— **Za nieposłuszeństwo władzy** pociągnięto do odpowiedzialności M. Jądłoszejna (Brukowa 3).

— **Kradzież biletów.** W nocy na 15 bm. dokonano kradzieży wartości 2 miliony marek na szkodę A. Guzewicza (Bożniczna 12).

— **Zatrzymanie bandyty.** Urząd śledczy zatrzymał bandytę J. Arczuka, który w r. 1919 dokonał morderstwa we wsi Lenczach na rodzinie Lenczewskich.

Kronika Grodzieńska

— **Za spokój duszy Pierwszego** Prezydenta Rzeczypospolitej Państwa i p. Gabriela Harutowicza, zamordowanego w Warszawie dnia 16 b.m. odbędzie się we wtorek dnia 19 b.m. o godz. 10 rano na placu Teatralnym, polowe nabożeństwo żałobne, do udziału w którym wszystkich obywateli m. Grodna zaprasza D. O. K. III w Grodnie.

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, we wtorek, premiera niezrównanej komedii amerykańskiej „Tajemniczy Dziem”, pełna efektownych scen. Sztuka zdobyła sobie na wszystkich scenach ogromne powodze-

nie i u nas wywołala zapowiad „Tej niezwykłego Dziemsa” ogromną i ciekawość tembardziej, iż do chod z tego przedstawienia przeznaczony został na gwiazdkę dla żołnierzy.

Role główne grają pp.: Wardon Marchwicki, Dąbrowski, Furmanowski, Kieński, Karliński (Dziem), Olszowski, Siorb, Wincelkiewicz. Reżyseruje p. Orłowski. We czwartek poraz ostatni „Zezarowane koło” Rydla.

— **Podróżnik** w dniu 8 b. m. zameldował telefonicznie do 4-go Kom. o znalezieniu dziecka p. mieskiej, przy ulicy Brygidzkiej 36 i w hotelu „Bristol” nakorytarzu.

Policja skierowała dziecko do „Żłobka”.

4-gi Komisariat prowadzi energiczne dochodzenie, celem odszukania wyrodek matki.



Krakowska operetka Teatru Nowości.

We środę, 20 b. m. sensacyjna premiera „Dziewczyna z Holandii”, prześlizgnięta operetka Kaimana, grana na wszystkich scenach z niezwykłym powodzeniem — atrakcją zasłorocznego sezonu. W operetce tej wystąpią: p. Krajewska, prima-donna operetki nowości i p. Wiśniewski, tenor Krakowskiej operetki miejskiej.

Wystąpią również Czernikówna, Tadeusz Piliński i Kaczor w roli Operetki wystawiona zostanie z całym przepychem, nowe stylowe kostiumy, w akcie 2 gim matlot, który odtwiera: p. Cecylja Jabłowska i Jan Cesarzski, prima-balerina i balerini teatrów Warszawskich.

We wtorek przedstawienie poświęcone na mocy rozporządzenia p. Wojewody.

Informator

przemysłowo-handlowy

m. Grodna.

Nowy Luksusowy Okręg
Red Star Line
BELGENLAND
WKRÓTC
KURSOROWAĆ BĘDZIE MIĘDZY
Antwerpą a Nowym Yorkiem
Przedstawicielstwo w Grodnie,
Dombliska 1.

Tartak i hoblarnia
„Polska”
J. Margolis, Przedmieście Nowa Osada
tel. 208.

